

South Blunt System, Szyder

To koniec, ostatni raz ogień zapłonie
Ty wyciągasz mnie przez okno za dłonie
Lecz już nie, co dzień tak jak dawniej
Zaburzasz wyobraźnię, jest tyle perspektyw
A podkulawiasz na starcie
A ja jestem cynik, znam wartość wszystkiego, kminisz?
I niczego za razem
Szydę z debili
Potem szydę z tego, że z czegoś szydę
Mówię, co widzę, jak Diogenes, na tym bicie
Jesteś szyder słyszany nie w odbiciu tych realiów
A w miłości przydałby mi się duszy sanitariusz
Jesteś cynik słyszane w tłumie, nie chce oklasków
Zmień swoje fronty
Po co ci szyder, spytaj się znawców
Sama mnie zrodziłaś, wyczerpałem swój limit
Może coś dałaś, może nie, na pewno zmieniłaś mój image
Jak Sony Entertainment zmieniałaś mnie po linii
Jestem sobą, mam sentymenty, ale mówię finisz

Jestem szyder, szyder, szyder
Po swoje idę
Tego uczy to państwo, w jedności, w nienawiści, biedzie
Jestem szyder, szyder, szyder
A to Polska, to jest związany supłem, bo jest tak beztroska
/2x

Jestem cynikiem, chodnikiem obok ciebie idę po swoje
Zawodnikiem, szydzącym bez likiem
Mam trzy naboje, a to jest szydera, która jest rewolwerem
Ty masz realia, że muszę cieszyć się obsranym skwerem
S do O do U do T do H
Rząd przeciwko nam, wezmę to na bark, na mnie zwał
Mam w dupie, kpię z tego 2 razy 2 każdego dnia
To moje ego, a twa gra
Nazwano mnie tak dawno, jak hitem była Bogurodzica
Czy to mój umysł, czy twój lekki obyczaj
Od relaksu się odzwyczaiłem bo ty mi go nie dasz
Ledwo dajesz, możliwość życie masło i kawałek chleba
Ta piosenka o miłości nie jest, bo jej w sobie nie mam
Tak mnie nauczyłaś, mam tylko oddźwięki i ich nie sprzedam
Widzisz niewinnych powierzasz ich dwóch obliczom
Pozostanę szyderem, a ty ulicą

Jestem szyder, szyder, szyder
Po swoje idę
Tego uczy to państwo, w jedności, w nienawiści, biedzie
Jestem szyder, szyder, szyder
A to Polska, to jest związany supłem, bo jest tak beztroska
/4x